Cena numeru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 22. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 25 listopada 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Myślmy o przyszłości naszych pokoleń! Organizujmy chrześcijańskie, polskie życie społeczne! Zakładajmy Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego!

W sprawie zmiany tytułu pisma.

Zarówno w Redakcji naszego tygodnika jak i w kołach Czytelników rozważana jest myśl, by rozszerzyć zasięg jego działania, a w związku z tem zmienić tytuł. Podnosi się i słusznie, że sprawa naszego wyzwolenia gospodarczego nie może się ograniczać jedynie do miast i mieszczaństwa, lecz obejmować również i wieś. Wprawdzie w „Echu Miast" pomieszcza się również artykuły, poświęcone rolnictwu i jego potrzebom, ale zarazem przyznać trzeba, że zgodnie z tytułem pisma główną uwagę poświęca się miastom.

Projekt rozszerzenia zakresu zainteresowań i wpływów tygodnika, a zarazem zmiany jego tytułu podzielam w zupełności. Uważam, że czasopismo, wydawane przez Chrześcijański Front Gospodarczy, powinno zająć się nietylko zagadnieniami, związanemi z wyzwoleniem naszych miast z niewoli żydowskiej, lecz także z uwolnieniem naszych wsi ze szponów żydowskiej lichwy, pośrednictwa i karczem.

Chodzi ponadto o wyzwolenie się od zagranicznego kapitału i przywozu. Obcy kapitał dosięga w Polsce olbrzymiej kwoty około 5 miljardów zł, a przywóz mimo kryzysowego zmniejszenia wynosił w r. 1932 około 1 miljard zł. Musimy dążyć, jak inne państwa, do samostarczalności gospodarczej do uniezależnienia się od obcych wpływów gospodarczych, gdyż za niemi idą zawsze w parze wpływy polityczne. W związku z tem musimy zająć się wytężoną propagandą przemysłu i rzemiosła krajowego, a zwłaszcza ludowego.

Podnieść jednak trzeba, że jesteśmy poważnie zagrożeni nietylko pod względem gospodarczym, lecz i kulturalnym. Trzeba nam usilnie bronić polskiej kultury przed szkodliwemi wpływami obcych kultur, zwłaszcza żydowskiej. Lubimy deklamować o tem, że asymilujemy żydów, a tymczasem oni nas już zasymilowali i to tak dokumentnie, że przeważnie myślimy, czujemy i działamy, jak żydzi, a nie jak Polacy, i chrześcijanie.

Co się tyczy zmiany tytułu pisma, proponuję, by przyjęło nazwę „Twierdza" i było poświęcone sprawie naszej niepodległości kulturalno-gospodarczej.

Zapyta ktoś, dlaczego „Twierdza"? Bo jak twierdza stoimy na straży naszych zagrożonych dóbr kulturalnych i gospodarczych, jak twierdza jesteśmy oblężeni przez obcy najazd, jak twierdza mamy się przed tym najazdem bronić i — da Bóg — zwycięsko obronić.

Proszę Czytelników, by nad moim projektem zabrali głos i wyrazili swój pogląd.

B. Dobrowiest

Ks. Gołba Franciszek.

Wezwanie na czasie

Co tu stoicie próżnujący? Z temi słowami można zwrócić się do bardzo licznych rzesz pracowników umysłowych, nie mających posad i zajęcia. Takich jest w szkolnictwie 15.000 sił nauczycielskich. W innych zawodach jużto urzędowe redukcje, już też upadłe przedsiębiorstwa powiększają liczbę bezrobotnych. Nasuwa się tu pytanie, jakie są następstwa tej bezczynności wykształconych ludzi, którzy ukończyli szkoły, ożywieni najlepszemi nadziejami służenia Ojczyźnie? Nie trudno przewidzieć, że zniechęcenie, przygnębienie, oburzenie z powodu niesprawiedliwości społecznej, rozpacz... zatruwają ducha i podkopują siły duchowe i fizyczne borykających się z przeciwnościami młodych ludzi.

Na zapytanie: „Co tu stoicie próżnujący", wszyscy odpowiadają: „Bo nas nikt nie najął".

„Idźcie i wy do winnicy mojej"—woła młoda Polska; ile i gdzie możecie, zaprasza swoich synów i córki Matka Ojczyzna:

Oto przed wami staje siermiężny lud i prosi: My pragniemy nauki handlu, aby nasze produkty roli i przemysłu sprzedać bez pośredników i kupić potrzebne nam rzeczy.

My chcemy podnieść przemysł domowy i dać zatrudnienie naszym dzieciom, aby nie wyciągały rąk do obcych i nie szły na zagładę moralną do cudzych krajów.

To znowu podnoszą się głosy: nauczcie nas lepiej uprawiać ziemię, abyśmy czerpali z niej większe dochody.

Wychowajcie nasze dzieci, wołają inni, w ochronkach, w szkołach prywatnych tam, gdzie niema państwowych szkół, abyśmy nie opłakiwali ich zbrodni, nie żywili zmarnowanych w kryminałach i szpitalach.

Dopomóżcie nam zrzeszać się w spółdzielniach, aby chłop polski nie szedł luzem, lecz poznał, że siła jego jest w organizacjach zawodowych. My chcemy także, aby nasze dzieci nauczyły się rzemiosła, aby dostarczyć warstwom wykształconym przedmiotów dostosowanych do ich potrzeb, smaku i poczucia piękna.

Nie chcemy szkół kosztownych, bo nas na nie nie stać. Natomiast oddajemy wam świetlice naszych chat do użytku. W nich uczcie nasze córki szycia, kroju, haftu, gotowania, higjeny, opatrunku chorych, hodowli bydła, owiec i nierogacizny, uprawy jarzyn, przetworów owocowych, bo my nie możemy płacić w nielicznych szkołach gospodarczych 25 zł. miesięcznie przez 16 miesięcy za wykształcenie naszych córek. — Przybywajcie do nas, prosimy, Panowie i Panie, pracujcie z nami, a, „co słuszna", damy wam. Damy wam przedewszystkiem zdrowe utrzymanie, bo dzięki Bogu, chleba, mleka i jarzyn mamy poddostatkiem. I o skromne wynagrodzenie pieniężne postaramy się. Damy wam posłuch i nasze wdzięczne serca za to, że zbliżyliście się do nas jako dzieci jednej Matki Ojczyzny. Będziemy wspierali was naszemi modlitwami, abyśmy pokonali przeciwności, utrudniające wam pracę na wsi. Wszak przyzwyczajeni jesteście do wygodniejszego życia w miastach, przeto trudno wam przyjdzie oswoić się z brakami wiejskiemi. Prosimy was, nie ociągajcie się, my bowiem jesteśmy bezczynnymi przez pięć miesięcy w zimie, a wtedy duch nasz jest w zastoju i martwocie.

Może ktoś, czytając powyższe zaproszenie na wieś rzesz bezrobotnych, uważa je za mrzonkę, pozbawioną realnych podstaw. Otóż nie jest to wizja ani gra słów, lecz prawda, z życia płynąca.

I tak w mej parafji pracuje zredukowana nauczycielka jako ochroniarka, uczy też dzieci szkolne przeróbki lnu (międlenia, trzepania, czesania, i przędzenia), a w stowarzyszeniu, S. M. P. bierze czynny udział w pracy społecznej. Zaprosiłem ją, korzystając z ogłoszenia w „Dzwonie Niedzielnym", że za utrzymanie chce pracować w ochronce i w stowarzyszeniach. I znowu ogłasza się nauczyciel, że pragnie pracować za zdrowe pożywienie wiejskie w chacie wiejskiej, gdzie niema państwowej szkoły, lub wykształcony instruktor rolniczy chętnie poprowadzi kurs postępowej nauki gospodarczej i t. d.

Wobec tych faktów postawmy sprawę na podłożu realnem. Za takie uważam założenie stowarzyszenia, w którem są członkowie czynni i wspierający. Do czynnych należą potrzebujący i otrzymujący pracę, wspierającymi są przyjaciele rzesz bezrobotnych i miłośnicy ludu, którzy płacą statutem oznaczoną kwotę pieniężną. Stowarzyszenie ma oddziały po jednym w poszczególnych województwach i sekcje oddzielne dla mężczyzn i kobiet. W każdym oddziale znajduje się biuro pracy, które utrzymuje wykaz poszukujących pracy z uwzględnieniem ich uzdolnienia i wykaz zapotrzebowania tak pod względem ilości jak i jakości. (Tu oświadczam że przystępuję do stowarzyszenia jako członek wspierający z wkładką 25 zł. miesięcznie).

Tak przedstawia się sprawa skierowania pracowników umysłowych na wieś polską. Sądzę, że moje poglądy znajdą silny oddźwięk w sercach młodych zastępów i poparcie czynem. Proszę o wypowiedzenie się w tej sprawie w pismach codziennych i ludowych i zgłoszenie swoich adresów u podpisanego. *(Dzw. niedź.)*

Przemyśl przed piętnastu laty.

Feljeton tygodnika „Ziemia Przemyska" pod powyższym tytułem przedrukowujemy ze względu na osobę P. Feliksa Przyjemskiego, ówczesnego Profesora Gimnazjum II w Przemyślu, późniejszego Wicekuratora Krakowskiego Okręgu Szkolnego, z którego to stanowiska przeszedł w stan spoczynku i obecnie jako Prezes Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie — od 1930 r. przewodzi nam niezmordowanie w podjętej akcji skupiania Polaków-chrześcijan w celu odrodzenia i uniezależnienia się Polski pod względem gospodarczym.

REDAKCJA

Za małe są ramy krótkiego artykułu, aby można w nich było pomieścić opis historycznych „górnych i chmurnych" dni, przeżytych przez nasze miasto w dniach od 1 do 11 listopada 1918 roku. Dlatego w niemal telegraficznym skrócie przejdziemy ten okres, aby fragmentarycznie przynajmniej odnowić pamięć doniosłych, rozgrywających się wówczas na terenie Przemyśla zdarzeń — Żywioł polski skupiony w Organizacji Polskiej pozostającej pod znakomitem kierownictwem prof. Gimn. II. p. Feliksa Przyjemskiego (obecnie em. wicekurator — mieszka i działa w Krakowie) miał wiadomości o tem, że Rasini będą próbowali zawładnąć miastem. Dlatego 30 X delegacja złożona z p. p. ś. p. Dr. Leonarda Tarnawskiego, prof. Przyjemskiego i Sapiehy udała się do dowódcy korpusu gen. Puchalskiego z wezwaniem, aby władzę przekazał czynnikom obywatelskim. Gen. Puchalski się temu sprzeciwił twierdząc, że on jako Polak, a zarazem żołnierz łatwiej potrafi zapanować nad sytuacją. Okazało się później, że nie sprostał wielkości chwili. Po tej rozmowie, w lokalu Rudy Powiatowej zorganizowane zostało biuro werbunkowe. Młodzież i starsi chętnie się garnęli do broni, przyczem 1 listopada upłynął na rozbrajaniu, głównie przez młodzież, żołnierzy austrjackich, oraz obsadzaniu gmachów publicznych. W tym samym dniu bawił w Przemyślu główny działacz narodowy Wschodniej Małopolski ś. p. Skarbek, a równocześnie u

Echa Warszawy.

Naród i państwo — to jedna nuta jednej i tej samej pieśni. Taki sąd poddaje nam historja.

Prawdę tę zrozumiały wszystkie narody; nie zrozumieli jej Rosjanie, nie rozumieją Polacy. Przecież historja podaje nam tysiączne przykłady, do czego prowadzi państwo narodowościowe czyli taki zlepek, jak niedawna Austrja.

A Polacy bezkrytycznie kontynuują politykę zaborców, chełpią się tem, że udzielono praw obywatelstwa przeszło 600000 obcokrajowców i jak ślepi patrzą na to, co się dzieje w Warszawie.

Od początku swego istnienia aż do XIX wieku Warszawa posiadała niczem niezamącony charakter polski i tem różniła się od Krakowa. Dopiero w pierwszych latach XIX wieku jednolitość ludności warszawskiej zaczyna zanikać i przed światem stanął ohydny obraz skutków niedołężności i nierozumu.

Około roku 1800 Warszawa posiadała 4889 mieszkańców żydowskich. Już w 1802 r. 127.917 żydów, a 1914 roku liczba żydów w Warszawie wzrosła do 337.074 osób.

Ten fakt statystyczny, napewno niezupełny, wystarczyłby, by zaniepokoić naród, troszczący się o swą przyszłość i o swoje państwo. Temwięcej wzrosłaby ta troska, gdy weźmie się pod uwagę jeszcze ten fakt, że w czasie wojny w 1916 roku, na ogólną liczbę urodzeń 14.342 dzieci, przyszło na świat w Warszawie 7.532 żydów, a 6.810 Polaków. A przecież życie stolicy jest obrazem życia państwa. W czasie wojny ginęli na froncie Polacy, a po wojnie propaguje wśród nich rozwody i wolną miłość. Któż zaś wie, co przyniosłaby nam nowa wojna, która jest zawsze źródłem bogactwa i potęgi żydów.

Zaborcze rządy popierały silnie i jawnie mnożenie się żydów w Polsce, a zwłaszcza pośrednio upadek polskiego mieszczaństwa. W tym celu Rosja wypędzała masowo żydów z Rosji do Polski, w tym celu Austrja stwarzała na polskiej ziemi obcy handel i przemysł. Ta opieka przyniosła żydom niebywałe zwycięstwo w Polsce. Okazało się, że drugiego takiego narodu nie ma na świecie, jak naród polski.

Żydzi jednak myśleli inaczej i sądzili, że wielka wojna, 150 letni zabór i przykład innych krajów nauczy Polaków rozumu. Tem się tłumaczy, dlaczego żydzi wysilali się niebywale i nie żałowali ani trudu, ani pieniędzy, by przeszkodzić wyzwoleniu Polski, albo, o ile możności ograniczyć je i obwarować jak największemi zobowiązaniami wobec żydów.

Chwile te w czasie układów powojennych w Wersalu przeżyliśmy; wiemy dobrze, jak szkalowano Polaków, podburzano każdą opinję przeciw nam, jakie rzucano przeciw nam hasła, byle przeszkodzić powstaniu Polski mocarstwowej, zabezpieczonej i silnej.

Tymczasem żydzi, konstatują ze zdumieniem, że w Polsce wyzwolonej powodzi im się lepiej, aniżeli gdziekolwiek indziej. Wszystko, co rdzennie polskie, polskie rolnictwo, rzemiosło, szkolnictwo, wiedza, kultura, — pada, proletaryzuje się i emigruje, a natomiast otwiera się szerokie pole do kolonizacji miast i wsi. Wydziały rolnicze na polskich uniwersytetach są już w większości nie polskie.

A już napawa wielką troską każdego Polaka los naszej stolicy. Ostatni spis ludności nie da nam wprawdzie dokładnego obrazu stanu rzeczy, ale nawet przybliżony wynik spisu zastanowi krytyczny umysł myślącego człowieka.

Jeśli w ciągu 100 lat liczba żydów w Warszawie doszła do 40 procent ogółu ludności, a obecnie w ciągu 15 lat liczba ta osiągnęła połowę ludności całej rozszerzonej Warszawy, to co stanie się za 50 lat naszej niepodległości.

Czyż za niewiele lat nie stanie przed Polakami pytanie: gdzie mają się wynosić z Polskiej ziemi? Kto wie, czy wówczas Rosjanie nie zagrodzą nam drogi na Sybir a wskażą... Afrykę? Su.

Poseł Róg o żydach!

Po expose premjera Jędrzejewicza, wygłoszonem w sejmie w dniu 3 listopada b. r. i przemówieniu ministra skarbu Zawadzkiego, odbyła się dyskusja, w której zabrał głos poseł stronnictwa ludowego, Róg.

Z wielkiem zdumieniem czytamy słowa, wypowiedziane przez tego posła z taką niefrasobliwą wspaniałomyślnością, obdarzającą żydów równemi prawami, żydów, którzy — jak sam poseł

---

wspólnej konferencji z Rusinami postanowiono aż do rozstrzygnięcia losów Małopolski przez traktat pokojowy utrzymać w mieście wspólną władzę polsko-ruską. — 2.XI. gen. Puchalski zamianowany został przez ś. p. gen. Rozwadowskiego dowódcą polskich sił zbrojnych po Rzeszów, kiedy tymczasem komendantem placu w Przemyślu został kpt. Grodzicki. Z Rusinami narazie nie było tarć. Doszło nawet do tego, że p. p. Przyjemski i dr. Zahajkiewicz objeżdżali wspólnie polsko-ruskie posterunki. W postępowaniu Rusinów krył się jednak podstęp. Czuli to Polacy, to też główne siły wojskowe zgrupowali na Zasaniu. W nocy z 3 na 4 XI. Rusini bez większego wysiłku miasto opanowali, tak że po naszej stronie pozostało tylko Zasanie. — W tym samym dniu Organizacja Polska przemianowana na Radę Narodową z p. Przyjemskim na czele objęła ogólne kierownictwo spraw polskich. Na pierwszem zaraz posiedzeniu Rady odczytano pismo gen. Puchalskiego, który wydał rozkaz cofnięcia się wojsk polskich aż pod Rzeszów. Pismo to spotkało się z ogólnem potępieniem, poczem na wniosek p. Karola Janickiego postanowiono je jednomyślnie odrzucić i bronić Zasania do ostatka — 6 XI przybył mjr. Stachiewicz. 7.XI. zorganizowali p. p. Burda i Lieberman osławioną republikę przemyską rad robotniczo-żołnierskich. 8.XI. zjawił się na zasaniu płk. Tokarzewski z oddziałami wojskowemi i od tej chwili stało się znowu aktualne odzyskanie miasta 10.XI. sforsowano pociągiem pancernym most kolejowy, a nazajutrz o godzinie 12 w południe, kiedy parlamentarjusz polski inż. Osiński nie zdołał nakłonić Rusinów do usunięcia się z miasta, nastąpił atak i wieczorem tego dnia sztandary polskie załopotały — na zawsze już — na gmachach centrum miasta. Obok Rusinów strzelali także do Polaków żydzi, za co ich później spotkała kara w postaci dużej kontrybucji. — Oto w skrócie przebieg historycznych dni. Ile jednak w nich kryje się bohaterstwa, ofiar, samozaparcia, altruizmu, niech mówią o tem samotne groby przemyskich „Orląt“, właściwych oswobodzicieli miasta — obecnie niemal zapomnianych.

(b.)

Róg mówi — w chwili „kiedy lud (dlaczego nie naród?) walczył w obronie swych praw“ żydzi stali po stronie jego przeciwników“!

Tych to żydów, którzy od momentu swego pobytu w Polsce w roli karczmarzy rozpijali włościan, niszcząc ich mienie, którzy do dnia dzisiejszego na chłopie polskim robią przeważnie w nieuczciwy sposób interesy, oszukując go na miarze i jakości towaru, ciągnąc z niego lichwiarskie procenty i t. d. i t. d., obdarza równemi prawami.

Zaznacza wprawdzie, że „żydów, osiadłych od wieków na ziemiach polskich, spełniających lojalnie wobec państwa polskiego swe obowiązki i żyjących z własnej uczciwej pracy, a nie kosztem cudzej, uważamy za obywateli kraju, równych nam“.

Nie chce nadto, by lud (?!) polski zmuszony był pamiętać o tem, że żydzi szli z naszymi przeciwnikami przeciw nam.

Dziwna sprawiedliwość! zdrajców stanu stawiać na równi z bohaterami, walczącymi o wolność narodu!

Chyba niewielu wyborców podpisałoby się pod takiemi słowami swego wybranego, który chyba nie chce wyzbyć się złudzeń, że żydzi istotnie potrafią żyć z własnej pracy i być lojalnymi wobec państwa polskiego.

Nie Panie Pośle! nie nakaże Pan przesadnej tolerancji swoim wyborcom, których orjentacja jest dzisiaj zgoła od Pańskiej odmienna, a polegająca na tem, że miejsce w Polsce należy w pierwszym rzędzie dla Polaków, a tej ziemi i chleba my dzisiaj za dużo nie mamy, byśmy się dobrowolnie z wrogami dzielili.

Raczej wypadałoby się Pańskim wyborcom spodziewać od Pana zwrócenia uwagi na to, że żydzi masowo zapisali się w tym roku na wydziały rolnictwa, a opanowszy handel i rzemiosło, zwracają swe apetyty na ziemię polską!

Krążą również pogłoski, że na ziemi, zabranej za podatki, mają osiąść w znacznyn stopniu żydzi, a na Polesiu ma powstać początek rolniczej Judei!

Już polscy wyborcy zdają sobie sprawę z tego, że Polska jest tym soczystym gruntem, którego soki tuczą ale nie Polaków, a Pan marzy o uczciwej pracy żydów!

Pojęcia o Polakach zagranicą

Jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył dłuższą podróż po Ameryce.

Po powrocie wygłosił odczyt, zaznajamiając licznych słuchaczy z swojemi wrażeniami.

Z treści odczytu dowiedzieli się słuchacze, że Amerykanie wiedzą o Polsce bardzo mało, a profesora tego żadną miarą nie chcieli uznać za Polaka, ponieważ jest blondynem, a Polacy w ich pojęciu są wszyscy czarni, z kręconemi włosami i garbatemi nosami.

Z takiem o nas pojęciem Amerykanów trudna walka, bo—niestety—Polskę reprezentują zaczęsto właśnie bruneci z kręconemi włosami i orlemi nosami.

Ostatnio na Międzynarodową konferencję w sprawie unifikacji prawa karnego w Madrycie w składzie polskiej delegacji wyjechali: prof. Emil Rappaport, Bekerman i Rafał Lemkin, którzy kręconych wprawdzie włosów nie mają, ale są brunetami i mają... semickie nosy!

Kpiny ze społeczeństwa!

Krakowskie „Tempo Dnia“ t. j. południowe wydanie „Il. Kurjera Codziennego“ zamieściło w numerze z niedzieli 11 b. m. następującą wiadomość: „Jednolite ceny węgla przez cały rok — 54 zł. za tonnę. Jak wiadomo dotąd węgiel w miesiącach letnich sprzedawany był zawsze taniej aniżeli zimą na skutek różniczkowania rabatu przez kopalnie górnośląskie i Zagłębia Dąbrowskiego. Obecnie czynniki rządowe, chcąc zapobiec śrubowaniu cen węgla w detalu, podjęły nową akcję zmierzającą do uniezależnienia cen węgla na rynku węglowym od pory roku. Prowadzone obecnie rozmowy z hurtownikami i detalistami ustalić mają jednolitą na cały rok cenę węgla w detalu, która wynosić będzie 54 zł za tonnę, loco piwnica“.

Ponieważ tonna węgla kosztuje obecnie loco piwnica 34 do 37 zł., wynika z doniesienia „Tempa Dnia“, iż węgiel **podrożeje o 20 zł** na tonie, — i to rzekomo skutkiem akcji czynników rządowych. Wierzyć się nie chce, iżby akcja rządowa, „chcąc zapobiec śrubowaniu cen węgla w detalu“, zezwoliła na tak olbrzymi skok ceny, bo właśnie cena 54 zł. byłaby ceną wyśrubowaną, jakiej w Krakowie dotychczas nie notowano. Przypuszczać należy, że cena podana przez „Tempo Dnia“ jest marzeniem handlarzy węglem lub p. baronów węglowych, którzy wywożą węgiel z Polski zabezcen, a nie wynikiem akcji rządowej. „Tempo Dnia“ kończy swój artykulik w tej sprawie następującem zdaniem: **„Ta inicjatywa czynników kierujących przyjęta zostanie przez ogół społeczeństwa z należytem uznaniem“.** I w tej zapowiedzi „uznania“ dopatrujemy się kpin ze społeczeństwa. Społeczeństwo nasze jeszcze umie myśleć i rachować i w dobie kryzysu nie będzie się cieszyło, gdyby ziściła się zapowiedź „Tempa Dnia.“ Nadzieja „uznania“... zrodzić się mogła w głowie człowieka, który albo przespał cały czas kryzysu w Polsce, albo który posiada tak wysokie dochody, że 54 zł. jest dla niego drobnostką.

I. R.

Kłamstwa żydowskiej gazety.

Z okazji smutnych wypadków listopadowych w r. 1923, kiedyto gorętsi członkowie PPS. rozlewali na ulicach Krakowa krew polskich żołnierzy i swoją własną oraz policjantów, zamieścił krakowski Nowy Dziennik, lawirujący politycznie na lewo i na prawo, artykuł zatytułowany: „Krwawy wtorek — przed 10 laty“, w którym przyczynę rebelji zwala na ówczesny rząd polski i na nędzę, jaka wówczas rzekomo panowała według twierdzenia owej gazety. Oto jak N. D. opisuje podłoże tych wypadków: „Działo się to za rządów Chjeno-Piasta.. Na czele rządu stanął Wincenty Witos, jednak główne teki objęli endecy i ich trabanci z listy Nr. 8 (Chrześcijańska Jedność Narodowa). Na czas ten przypada najsilniejszy spadek marki polskiej.... położenie warstw pracujących pogarszało się z dnia na dzień, a szczególnie a priori kiepsko wynagradzani pracownicy państwowi nie byli w możności wyżyć ze szczupłej (?) ilości zdewaluowanych mareczek.... Ruch strajkowy na tle nędzy przerzucił się z różnych gałęzi przemysłu do szeregu pracowników państwowych, a w pierwszym rzędzie ko-

lejarzy.... Nastąpiła proklamacja strajku generalnego przez CKWPPS. na dzień 5 listopada..."

Zanim sprostujemy, kłamstwa o powodach strajku, zapytujemy N. D., kiedy powodziło się lepiej klasie pracującej (a także żydostwu); czy wówczas gdy zapłata spadającą w sile kupna „mareczką" wzrastała według mnożnika drożyźnianego (o którejto zapłacie sam N. D. wspomina), czy obecnie przy stabilizacji złotego z jednoczesnem bezrobociem i z redukcją płac, kiedy oskarżany przez N.D. rząd polski już nie rządzi? (Zastrzegam się, że nie mam wcale zamiaru, bronić ówczesnego rządu w Polsce.)

A teraz kilka słów prawdy o powodach strajku kolejarzy w listopadzie 1923 i o wywołanej na ulicach Krakowa rebelji w następstwie tego strajku.

Przed r. 1923 wybuchały strajki pracowników państwowych jedynie wśród kolejarzy, należących do związku zawodowego Z. Z. K. (popieranego niestety wówczas przez pewne wpływowe czynniki), wywoływane na tle politycznem (a nie na tle gospodarczem) przez grupę kolejarzy komunistów, którzy w najcięższych dla Polski chwilach (wojna z Bolszewią) strajkami kolejowemi starali się swojej ojczyźnie szkodzić. W r. 1923 strajk rozpoczęli maszyniści kolejowi, ale nie wskutek nędzy, jak twierdzi N. D. — lecz wskutek swych wybujałych postulatów t. j. żądanego uposażenia VI rangi czyli płacy radcy kolejowego z akademickiem wykształceniem i dłuższą służbą zawodową.

Uwzględnienie tego żądania chcieli zainteresowani panowie wymusić na rządzie strajkiem — w pierwszych chwilach tylko strajkiem maszynistów. Gdy jednak rząd w odpowiedzi na strajk sięgnął do zarządzeń Naczelnika Państwa i ogłosił militaryzację kolejarzy, strajkujący maszyniści zaapelowali o pomoc strajkową do reszty pracowników kolejowych, a C. K. W. P.P.S. popierając socjalistyczny związek zawodowy kolejarzy (Z.Z.K.), który apelu maszynistów usłuchał, ogłosił strajk generalny.

Klasa robotnicza krakowska oraz reszta pracowników kolejowych, nie orjentując się dobrze w sytuacji i nie wiedząc dokładnie, diaczego pp. maszyniści zastrajkowali, usłuchała wezwania przywódców PPS, pomimo, że maszyniści tylko własny interes mieli na oku i w postulatach nawet o ciężkiej naprawdę doli swoich najbliższych współpracowników t. j. palaczy na lokomotywach zapomnieli.

Powodem rozlewu krwi było nieusłuchanie zarządzenia władz krakowskich zabraniającego publicznych zgromadzeń, oraz rozbrajanie wojska i policji...

Kto wtedy kierował w Krakowie rebelantami, dokładnie dotychczas nie ustalono.

Stracony ostatnio w Krakowie za zabójstwo i rabunek Malisz, który brał udział w rozruchach listopadowych r. 1923 i o tem dość obszernie opowiadał na przewodzie sądu doraźnego, nie wyjawił nazwisk komendantów krakowskiej rebelji, zasłaniając się brakiem pamięci.

Tak oto wyglądają w rzeczywistości przyczyny smutnych dni Krakowa z przed laty dziesięciu. Nowy Dziennik przedstawjając historję tych zajść nieprawdziwie, dał upust swojej animozji do tych, co mają odwagę omawiać głośno kwestję żydowską w Polsce. KOLEJARZ.

P. T. Czytelników, którzy „Echo Miast" przyjmują i nie zwracają, uważamy za stałych prenumeratorów.

Korespondencja.

Józef Cieplik

Chabówka w listopadzie 1933

Z niedoli wsi podhalańskiej,

(Konieczność rychłego ratunku).

II.

Do potrzeb najbardziej tu piekących należy naprawa gościńca, prowadzącego od stacji kolejowej w Chabówce, względnie od drogi krzyżowej w kierunku Raby Wyżnej i Rabki Zdroju jak i dojazdów i dróg gminnych do tego gościńca. Przemawia zatem zwiększający się ruch samochodów i dorożek konnych, jak i udostępnienie dojazdu letnikom do swych mieszkań. Obecny stan tego gościńca przedstawia się niżej wszelkiej krytyki i grozi poprostu w czasie słoty zniszczeniem dorożek i wozów, tamtędy przejeżdżających.

Wiele wypadków śmierci, skutkiem przejechania przez pociągi na linji Chabówka-Zakopane, winny skłonić odnośne czynniki do urządzenia ramp w miejscach przejazdowych, tj. skrzyżowania toru kolejowego z drogami i gościńcem, ze względu na liczne zakręty toru kolejowego i wąwozy zalesione, zasłaniające przejeżdżający pociąg (np. Lux-Torpeda!) na kilka nawet kroków od miejsca ewentualnej katastrofy.

Ogólnie odczuwana jest tutaj potrzeba umorzenia należytości podatkowych za lata ubiegłe i znaczne obniżenie obecnego wymiaru tych podatków, i tak zbyt wygórowanych wobec ogólnej nędzy, coraz bardziej dającej się we znaki, choćby tylko skutkiem katastrofalnego wprost spadku cen zboża i bydła, a wysokich cen i wyrobów przemysłowych. Umorzenie tych zaległości podatkowych, a temsamem uwolnienie ludności od częstego „gościa-egzekutora" należałoby przeprowadzić ogólnie, ryczałtowo t. j. bez wnoszenia specjalnych próśb i rekursów, których opracowanie i wysłanie sprawia dla ludności w dużym procencie analfabetów, nieprzezwyciężone trudności.

Otwiera się tutaj wdzięczne pole do popisu (pracy) dla posłów, wybranych z tutejszego okręgu. Należałoby również ludność tutejszą pouczyć o powiatowych urzędach rozjemczych, które np. w ciągu 6 miesięcy wstrzymały po wsiach 25 tysięcy licytacyj.

Dzisiejszą korespondencję kończę apelem tutejszej ludności pod adresem Starostwa, Wydziału Powiatowego, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Nowym Targu, oraz Zarządu Głównego Związku Podhalan w Krakowie, o bliższe zainteresowanie się wymienionemi wyżej bolączkami ludności tych okolic. A możeby z Funduszów Pracy znalazły się środki finansowe na rozpoczęcie robót w związku z koniecznością naprawy dróg i regulacji rzek w tutejszym okręgu, co rozwiązałoby kwestję bezrobocia i nędzy tut. ludności na dłuższy przeciąg czasu.

Podobny cel mógłaby mieć budowa sanatorjum ludowego na stokach lesistych, uroczych gór sąsiednich, dla sfer mniej zamożnych — których nie stać na leczenie w kosztownych sanatorjach zakopiańskich. Przy usilnych staraniach, zrozumieniu i poparciu odnośnych czynników — mam nadzieję — że na takie sanatorjum znalazłyby się kapitały polskie i katolickie!

W obecnej porze jesiennej i zimowej mogłaby

ludność tych okolic bardzo wiele skorzystać z popularnych odczytów i pogadanek o postępowej uprawie roli, o uprawie krajowych roślin (ziół) leczniczych, za które dotąd płacimy zagranicy miljony złotych — o hodowli bydła i związk. mlecz., o korzyściach scalania gruntów (komasacji), o postępowem gospodarstwie domowem dla dziewcząt, choćby ze względu na korzyści sezonu letniego, o hygjenie i potrzebie oszczędności przez wstrzemięźliwość od trunków alkoholowych, o prawach i obowiązkach obywatelskich i t. d.

Wykonanie jak najrychlejsze powyższego programu prac, leży w interesie nietylko biednej ludności tutejszych okolic, ale i całego Państwa. Bo przecież Państwowy Instytut Rolniczy w Puławach obliczył dokładnie, że drobne i średnie gospodarstwa włościańskie pracują dziś z wielkim niedoborem, czyli zbliżamy się do ostatecznego bankructwa właściwych żywicieli Polski, którzy stanowią 70 procent ludności kraju. Każdy mieszczanin już dziś to rozumie, że jeżeli się nie uratuje i nie poprawi stanu gospodarczego wsi polskiej, to i on, nie mając pokupu rolników na swoje towary przemysłowe, będzie cierpiał coraz większą nędzę.

Niema chwili do stracenia! Trzeba ratować wieś polską, wieś podhalańską.

C.

Ze świata.

W Austrji zamachy. Pomimo zaprowadzenia sądów doraźnych na terenie Austji powtarzają się często w różnych miejscowościach demonstracje i zamachy. Koło Gracu usiłowano dokonać zamachu na kabel elektryczny. w Dornbirn (Styrja) wysadzono maszt kablowy i miasto na jakiś czas pozbawiono światła. W Lincu w kilku miejscach eksplodowały naboje prochowe. Patrole Heimwerhy ostrzeliwują. Wszystkie te sprawki pochodzą z rąk austrjackich hitlerowców.

Wybory w Niemczech. Znamienny jest wypadek, że internowani w obozach konentracyjnych, Niemcy, jako niezadowoleni z rządów Hitlera, dali 1420 głosów za polityką Hitlera, a tylko 45 przeciw, jeżeli akcję tę można nazwać wyborami. Wyniki te podane są z obozów w Oranienburgu i Brandenburgu. Wnosić można, że wynik głosowania w innych obozach może być dla reżimu rządzącego jeszcze korzystniejszy.

W Hiszpanji trwają w dalszym ciągu rozruchy i starcia między hiszpańskimi faszystami a ich przeciwnikami.

W Irlandji w głosowaniu w sprawie prohibicji odnieśli zwycięstwo zwolennicy naszej „wyborowej" w 58% przegłosowali abstynentów. Przed Bożem Narodzeniem prohibicja będzie uchylona i zacznie się organizować sprzedaż napojów wyskokowych.

W okolicach Kalganu (Azja-Chiny) wyleciał w powietrze magazyn amunicji. Zabitych jest 43 osoby i wiele rannych. Sprawcami mają być komuniści.

Pomnik Brianda uszkodzono. Ubiegłej niedzieli miano odsłonić nowozbudowany pomnik Arystydesa Brianda w jego rodzinnej miejscowości, Trebenrden. Przez odbicie młotkiem nosa i wąsów wyraz twarzy zmieniono, a całą rzeźbę należało uznać za zniszczoną.

Żydzi proszą Turcję o pozwolenie na osiedlenie się. Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne w Londynie prowadzi rokowania z Turcją w sprawie osiedlenia się w Turcji 300 tysięcy żydów i obiecuje Turkom posłać do nich wybitnych przedstawicieli inteligencji, uczonych i kapitalistów, mogących oddać do dyspozycji Turcji swoją wiedzę i kapitał. Rząd turecki nie spieszy z odpowiedzią.

Francja wysiedla żydów, uciekinierów z Niemiec. Z Niemiec uciekło do Francji 32 tysiące żydów, których Francja nie zamierza u siebie gościć, ale żąda opuszczenia granic Francji przez nich. Ponieważ z pośród tych hitlerowskich ofiar 7 tysięcy posiada polskie paszporty, spodziewać się możemy, że zawitają oni do nas.

Hitler o walce klasowej. W zakładach Siemensa odbyła się w zeszłym tygodniu wielka manifestacja, w czasie której przemawiał Hitler, który między innemi powiedział: „Po wojnie postawiłem sobie za zadanie wyciągnąć naród niemiecki z nieszczęścia, widząc, że nie można walką klasową uratować narodu". Oceniając wewnętrzną walkę partyjną powiedział: „Tylko mała klika międzynarodowa (żydzi) szczuje ludzi przeciwko sobie". „Zniszczyłem nietylko markistów ale i inne stronnictwa mieszczańskie. Zniszczyłem je nie na to, aby wciąż między sobą prowadziły wojnę, lecz żeby wspólnie dziś pracować".

Austrja wprowadziła sądy doraźne. Rząd związkowy ogłosił rozporządzenie, wprowadzające karę śmierci za morderstwa, podpalenia, gwałt publiczny i złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

W Ameryce. Prezydent Roosevelt utworzył organizację do robót publicznych w celu zatrudnienia tych bezrobotnych, którzy pobierają obecnie pośrednie lub bezpośrednie wsparcia. Rząd przeznacza na ten cel 400 miljonów dolarów, a poszczególne stany mają dodać 200 miljonów. Specjalna konferencja gubernatorów i inżynierów stanowych ma opracować program robót w związku z tym funduszem, dzięki któremu będzie można zatrudnić 4 miljony bezrobotnych.

Dodajemy, że sprawa bezrobocia w Ameryce nie przedstawia się tak tragicznie jak u nas, ponieważ każdy bezrobotny, utrzymujący rodzinę, nie cierpi nędzy na naszą miarę. Korzysta on z wydatnej pomocy rządowej i różnych instytucyj społecznych. Najbiedniejszy bezrobotny, którego szukał jeden z naszych profesorów, badający tamtejsze stosunki, był Rusinem z pod Lwowa. Ten zupełnie przyzwoicie mieszkał, miał węgiel i mleko stale, a prócz pomocy rządowej otrzymywał od instytucyj 3 pary butów, kilka koszul i ubranie w przeciągu jednego roku. Nie korzystają z pomocy tak wydatnej bezrobotni kawalerowie, których jest około jeden miljon i naprawdę bidują.

Niedomagania, zarzucane Rooseveltowi przez republikantów, są wobec ogromu bogactwa Ameryki sprawami niezbyt dużej wagi. skoro na 1 km^2 wypada tam przeciętnie 12 mieszkańców, a ziemia w niektórych okolicach daje plony 5 razy do roku.

Prezydent Roosevelt ma opozycję. Rada generalna stronnictwa republikańskiego, śledząc zarządzenie prezydenta, zarzuca mu w wydanej broszurce „Chcemy widzieć czyny" cztery błędy: 1) dokonywanie nieuzasadnionych eksperymentów inflacyjnych, 2) zamiast porozumienia i zbliżenia się w międzynarodowej gospodarce spowodował rozbicie światowej konferencji gospodarczej w Londynie, 3) zamiast równowagi budżetu państwowego powiększył jego deficyt i 4) zamiast potanienia administracji spowodował szereg kosztownych przedsięwzięć.

Kronika.

Zryczałtowanie podatku obrotowego. Dotychczas obowiązujące rozporządzenie o zryczałtowaniu podatku obrotowego wygasa w dniu 31 grudnia 1933 r.

Opracowane projekty zryczałtowania podatku obrotowego przewidują trzy koncepcje. Pierwsza polega na tem, że ustalonoby normy, według których zawieranoby ugody dla poszczególnych branż i płatników przez Izby handlowe i rzemieślnicze. Druga koncepcja przewiduje oparcie podatku obrotowego na przeciętnej obrotów z lat 1930 i 1931, co jednak nie może być podstawą sprawiedliwego wymiaru dla płatnika, bo lata te były latami jeszcze dobrej, a w każdym razie lepszej od dzisiejszej, konjunktury. W trzeciej brane jest pod uwagę skontyngentowanie podatku obrotowego od drobnych płatników, który opłacaliby podatek ryczałtami w ramach mającego się wyznaczać co kilka lat kontyngentu w zależności od zmiany konjunktury gospodarczej. Zjazd Związku Izb stanął na stanowisku przedłużenia obowiązujących przepisów na cały rok 1934.

Zrozumiałe rozgoryczenie inwalidów w Zagłębiu. Z powodu nieco mniejszej wydajności w pracy zatrudnionych inwalidów, przemysłowcy wbrew istniejącemu rozporządzeniu, że na 50 pracow. ma być zatrudniony jeden inwalida, nie chcą inwalidów przyjmować do pracy.

Co za karygodny egoizm! Ludziom, którzy stracili zdrowie w walkach dla Ojczyzny, odmawia się pracy i... chleba.

Rada miejska w Bielsku rozwiązana. Komisarzem został mianowany dr. Przybyła z Katowic. Nowomianowana rada przyboczna składa się z 12 członków, (8 zaangażowanych w polityce prorządowej (sanatorów) i 4 Niemców i żydów).

Dr. Maurycy Pufeles, kandydat adwokaki, znany komunista na terenie Krakowa, skazany został na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich za działanie komunistyczne. Jeszcze jeden dowód lojalności żyda wobec Polski.

Utracił pracę i dostał szału. 28 letni Michał Mazur pracował w jednej z kopalń śląskich, gdzie go zredukowano. Nie mając środków utrzymania dla rodziny, (żona dwoje dzieci i starzy rodzice) wrażliwy i nerwowy Mazur uległ depresji psychicznej, wreszcie zwarjował. W szale pobił w nocy w okropny sposób żonę, dzieci i rodziców. Przed południem w drugim ataku szału wybiegł uzbrojony na ulicę i zanim zdołano wezwać policję, zranił 10 osób. W końcu zdołano szaleńca ubezwładnić.

Czy takie wypadki nie mogą już przekonać naszych obywateli o potrzebie jednoczenia się, popierania swoich i przez to powiększania placówek pracy dla chętnych a nieszczęśliwych naszych pracowników?

Katz, morderca śp. Grotkowskiego, skazany wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Lwowie na 6 lat więzienia. Sąd okręgowy skazał poprzednio Katza na 4 lata więzienia, a Sąd Apelacyjny karę podwyższył z powodu stwierdzonego okrucieństwa przy popełnieniu zbrodni.

Dużo naszych rodaków uważa jeszcze różnych Katzów, Herców i innych za swoich przyjaciół i równych sobie. Niestety — ale tak!!

Stracił pracę, zamordował i popełnił samobójstwo Monter szpitala w Stanisławowie, Nycz, zwolniony z posady zastrzelił dyr. szpitala dr. Lachmunda i strzelił następnie do siebie. Stan obu jest groźny.

Podatek od bibułek, sody i kwasu węglowego. Projekt nowych podatków obejmuje w pierwszym rzędzie w tytule wymienione artykuły, od których spodziewany jest dochód w wysokości 11 i pół miljonów zł.

Bibułki w książeczkach o ciężarze 17 gramów mają być opodatkowane w wysokości 4 zł. od 100 kg. o ciężarze 16 do 22 gramów w wysokości 2 zł, książeczki o ciężarze 22 do 28 gr. w wysokości 1.50 zł, a książeczki bibułkowe o ciężarze ponad 28 gr. mają być wolne od podatku. Z tego spodziewa się Skarb uzyskać 5 miljonów zł.

Od 100 kg. sody krystalicznej przewiduje projekt stawkę podatkową 4 zł, i 8 zł od soli amoniakowej. — Z podatku od sody spodziewany jest dochód w wysokości 1. 700.000 zł.

1 kg. kwasu węglowego opodatkowany ma być stawkę 40 gr, co rocznie ma dać 800.000 zł.

Adwokatura przechodzi w ręce żydowskie coraz bardziej, gdyż ostatnio Rada Adwokacka okręgu warszawskiego dopuściła do ostatnich egzaminów adwokackich 106 aplikantów, a z tego aż 60 żydów.

Bony inwestycyjne W dniu 10 listopada wydał minister skarbu na podstawie dekretu Prezydenta o utworzeniu funduszu inwestycyjnego — rozporządzenie o emisji bonów funduszu inwestycyjnego. Z dniem 1 grudnia 1933 r. wypuszczonych będzie 10 seryj bezterminowych nieoprocentowanych bonów funduszu inwestycyjnego w odcinkach po 25 złotych wartości nominalnej. Każda serja obejmuje 40.000 sztuk bonów o kolejnej numeracji od 1 do 40.000 i oznaczone będą numerami rzymskiemi od I do X. Emisja więc bonów na 1 grudnia wyniesie 400.000 sztuk po 25 zł. tj. 10 miljonów złotych.
Umarzanie bonów funduszu inwest. odbywaćsię będzie drogą losowania publicznego, organizowanego przez rządową komisję każdego tygodnia we czwartek, a jeżeli czwartek będzie dniem świątecznym, losowanie odbędzie się we środę.

Rozwiązanie akademickich organizacyj. Międzyuczelniane organizacje akademickie na podstawie zarządzenia władz szkolnych zostały rozwiązane.

Rocznica śmierci H. Sienkiewicza. W dniu 15 listopada b. r. obchodzono rocznicę śmierci H. Sienkiewicza.

Zjazd Związku Izb przem-handlowych odbył się przed kilkoma dniami w Warszawie. W czasie obrad przedyskutowano projekt zryczałtowania podatku obrotowego i uchwalono zwrócić się do władz rządowych o przedłużenie istniejącego stanu jeszcze na rok 1934 Na porządku dziennym prócz tego były sprawy: ujednostajnienia regulaminów sądów polubownych organizacji szkolnictwa zawodowego, oraz sprawa organizacji wystawy w Gdyni w r. 1934

Kradną nałogowo. Roboty brukarskie na terenie Lwowa prowadziła firma „Technobruk" — prowadzona przez sprytnego, nieukończonego technika, Dominika Eksnena, który znikł, nie wypłaciwszy robotnikom należnych 12 tysięcy złotych, furmanom około 10 tysięcy.

Inkasenci w elektrowni miejskiej we Lwowie Przysięgły zdefraudował około 10.000 zł, a Sedlaczka 2.000 zł.

OD ADMINISTRACJI: Odpowiedzi na zapytania udzielać będziemy tylko po nadesłaniu znaczka pocztowego.

SPROSTOWANIE.

Na skutek notatki w Nr. 20 Echa Miast—stronica 7 p. t. „Żyd w Polsce nie chce mówić po polsku" otrzymaliśmy z Krakowa list, stwierdzający, że na terenie Krakowa istnieje od dwu lat chrześcijański **skład drzewa** pod adresem: **Kraków-Dębniki, ul. Barska Nr. 66** Tel. 175.54 — Wymieniona placówka jest własnością hr. Juljusza Tarnowskiego ze Suchej.

Wiadomość tę notujemy chętnie, by poinformować Krakowian, że nie muszą kupować deski w żydowskich składach.

REDAKCJA.

Komunikat prasowy.

Bank Akceptacyjny.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych komunikują, że rolnicy-dłużnicy, którzy posiadają warunki przewidziane w obowiązujących przepisach do zawarcia układów konwersyjnych z instytucją kredytową co do krótkoterminowego zadłużenia w tej instytucji, z którymi instytucja kredytowa nie przystąpiła do układu konwersyjnego, mają prawo odwołania do komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym.

Nie mogą jednak odwołać się do tego komitetu bezpośrednio dłużnicy Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego.

4 II. 1933 r.

Popierajmy handel, przemysł i rękodzieło nasze polskie i chrześcijańskie!

Komunikat

Wydział Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego zawiadamia swych członków, że posiada małą bibljotekę, złożoną z książek treści gospodarczej i żydoznawczej, z której członkowie Frontu mogą korzystać. Uprasza się również o łaskawe dary z książek odpowiedniej treści, aby bibljotekę tę powiększyć.

P. T. Kupcy i Rzemieślnicy!

Za wpłaconą całoroczną prenumeratę »Echa Miast« umieszczamy ogłoszenie jednorazowo bezpłatnie.

Bezinteresownie pośredniczymy bezrobotnym w poszukiwaniu zatrudnienia.

Równocześnie prosimy P. T. Czytelników o zgłaszanie wolnych placówek i zapotrzebowań.

Prosimy o zjednywanie nam prenumeratorów i czytelników „Echa Miast"

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków.